

Piotr T. Nowakowski

O etycznych kanonach pracy nauczycieli akademickich i próbach ich kodyfikowania

Studia z Teorii Wychowania : półrocznik Zespołu Teorii Wychowania
Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN 2/1 (2), 148-167

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Piotr T. Nowakowski

Katolicki Uniwersytet Lubelski
Wydział Zamiejscowy w Stalowej Woli

O etycznych kanonach pracy nauczycieli akademickich i próbach ich kodyfikowania

W trakcie posiedzenia senatu Szkoły Głównej Handlowej w grudniu 2004 roku Kazimierz Kloc, ówczesny prorektor tej uczelni, postawił diagnozę, iż „etos akademicki w naszych czasach ulega istotnej erozji, związanej ze zjawiskiem komercjalizacji kształcenia”. Na życie uczelni w coraz większym stopniu przenoszą się wzory z życia społecznego ze wszystkimi jego patologiami i problemami, co skutkuje niską odpowiedzialnością za dobro wspólne, a także niskim stopniem identyfikacji z instytucją, jaką jest szkoła wyższa. „W konsekwencji mamy do czynienia z przewagą interesu nad wartościami” – konkluduje¹. Jedną z reakcji na zarysowany problem jest w ostatnich latach wzmożona aktywność środowisk poszczególnych uczelni w definiowaniu kanonów etycznych deklarowanych jako społecznie akceptowane w danym środowisku. Pojawiały się też próby formułowania standardów pracy nauczycieli akademickich o bardziej uniwersalnym charakterze. Zjawisko dość znaczące z punktu widzenia troski o autorytet nauki, dlatego warto przyjrzeć się mu z bliska.

Inicjatywy o charakterze ogólnokrajowym

W roku 1979 w nr 7 podziemnego pisma „Spotkania” i w reedycji „Editions” z Paryża ukazał się traktat zatytułowany *Etyka ludzi nauki*, będący wynikiem szeregu spotkań dyskusyjnych w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które odbyły się w latach 1976-1978. W zakończeniu tej publikacji podkreślono, że wyłożonych w niej tez nie należy traktować jako jakiegoś kodeksu postępowania², co odróżniało ją poważnie od znacznie późniejszego Kodeksu etycznego pracownika nauki zaproponowanego

¹ L.J. (oprac. – wypowiedzi nieautoryzowane), *Potrzeba etosu*, „Gazeta SGH” 20 grudnia 2004, nr 200/201, za: <http://akson.sgh.waw.pl/gazeta/artukul.php?id=642> (1 grudnia 2010).

² Zob. K. Gibiński, *Przedmowa* do drugiego wydania *Dobrych obyczajów w nauce*, <http://www.vizja.net/pracownicy/obyczaje> (20 listopada 2010).

przez Jakuba Mamesa i opublikowanego w „Nauce Polskiej” w 1992 roku³, a poprzedzonego słowem wprowadzającym Jerzego Bartmińskiego. Od autora przedmowy dowiadujemy się, że tekst Kodeksu ma swą „małą prehistorię”. Mianowicie w latach 1984-1985 w różnych środowiskach naukowych w Polsce podejmowano refleksję nad rolą naukowców i nauki w społeczeństwie, jak też określone inicjatywy, mające na celu zapewnienie niezależności badaniom naukowym w obliczu presji ideologicznej komunistycznego państwa. Wtedy to Uniwersytet Jagielloński, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, a także inne gremia inicjowały dyskusje i spotkania na ten temat. Jak pisze Bartmiński, do skutku doszło jednak tylko jedno spotkanie – w Krakowie w maju 1985 roku⁴. Również lubelskie środowisko naukowe miało swój wkład w ówczesną dyskusję poprzez powołanie niejawnej Społecznej Komisji Nauki z udziałem pracowników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej i Politechniki Lubelskiej. Jej aktywnym członkiem był właśnie Jakub Mames, były rektor Politechniki Lubelskiej. Zgłoszony przez niego pomysł ułożenia zwięzłego i poręcznego kodeksu etycznego spotkał się z życzliwym przyjęciem większości członków komisji. Pomysł ten skryształizował się w latach 1988-1990 i po wewnętrznych recenzjach⁵ został przez autora zredagowany i przedstawiony czytelnikom⁶.

Intencją autora Kodeksu etycznego pracownika nauki z roku 1993 było poddanie go publicznej dyskusji w środowisku naukowym i uzyskanie jakiegoś konsensusu. Rozesłał więc tekst kodeksu do wszystkich wyższych uczelni w kraju. Niestety, uzyskał tylko jedną odpowiedź. W tej sytuacji Komitet Etyki w Nauce⁷, uznając wartość intencji Mamesa i sformułowanych przez niego treści, postanowił wyjść naprzeciw podjętej przez niego inicjatywie i w maju 1993 roku rozesłał do 92 uczelni i instytutów naukowych ponaglenie z prośbą o odpowiedź w tej sprawie. Otrzymano 50 informacji zwrotnych, a więc blisko połowa adresatów zignorowała apel. Z uzyskanych odpowiedzi oraz opinii wydanych przez członków komitetu autor wyodrębnił 220 uwag. Po odrzuceniu stwierdzeń błahych i powtarzających się, rozpatrzeniu poddano w sumie 174 propo-

³ Zob. J. Mames, *Kodeks etyczny pracownika nauki (zarys)*, „Nauka Polska” 1992 nr 3.

⁴ Chodzi o konferencję pod hasłem *Etyka zawodowa ludzi nauki*, która odbyła się w Uniwersytecie Jagiellońskim.

⁵ Recenzentami byli: Jadwiga Puzynina (Uniwersytet Warszawski), Sabina Magierska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) oraz ks. Andrzej Szostek (Katolicki Uniwersytet Lubelski).

⁶ Zob. J. Bartmiński, *Słowo wprowadzające*, w: J. Mames, j.w., s. 87-88.

⁷ Komitet Etyki w Nauce został powołany uchwałą Prezydium PAN z dnia 29 czerwca 1992.

zycje, z czego 130 wykorzystano do zredagowania nowego tekstu. Ostatecznie, spośród 56 dyrektyw ze starego dokumentu, tylko 4 pozostały niezmienione. Członkowie komitetu wypowiadali się i wnosili jeszcze szereg dalszych propozycji, głównie natury redakcyjnej. Przegłosowano również zmianę tytułu dokumentu na *Dobre obyczaje w nauce*, odrzucając termin „kodeks”, by uniknąć w ten sposób wszelkich podobieństw do nazewnictwa aktów prawnych. Ostatecznie komitet na posiedzeniu plenarnym jednomyślnie zatwierdził tekst do druku⁸.

Komitet Etyki w Nauce nie porzekał na pierwszym wydaniu. Przeciwnie, zachęcano do nadsyłania dalszych sugestii, które dopomogłyby w ulepszeniu tekstu. W ciągu dwóch lat zebrano 33 nowe wypowiedzi, w tym jedną zbiorową od rady wydziału. Na początku 1996 roku wyłoniono z komitetu czteroosobowy zespół, który zajął się sortowaniem nadesłanych uwag i sporządził listę zbiorczą ważniejszych i drobniejszych poprawek. W dniu 27 czerwca 1996 roku plenum komitetu wypowiedziało się zgodnie za celowością drugiego wydania dokumentu i pozostawieniem niezmienionego tytułu. „Były głosy, aby ten tekst wymienionych w pierwszym wydaniu 56 tzw. dyrektyw skrócić, wypowiadając je w sposób jak najbardziej skondensowany i zlikwidować wszelkie dalsze wskazówki. Jednak inni respondenci na nasz apel odwrotnie proponowali rozszerzenie treści, a nawet ilustrowanie różnych sytuacji przykładami wziętymi z życia. Jest rzeczą oczywistą, że tak sprzecznych postulatów nie sposób pogodzić” – relacjonuje Kornel Gibiński, przewodniczący Komitetu Etyki w Nauce PAN⁹. Postanowiono zachować dotychczasowe 8 rozdziałów. Utrzymano też liczbę 56 zasad (zwanych uprzednio dyrektywami), choć jedną – idąc za radami – zlikwidowano, wprowadzając w zamian inną. Większość zasad opatrzone komentarzami. Sformułowania uznane przez członków komitetu za najważniejsze były wybierane i zatwierdzane głosowaniem. Większość poprawek przyjęto jednomyślnie¹⁰.

Kornel Gibiński konkluduje, że o ile za pierwszym razem apel o dyskusję i krytykę prawie nie znalazł oddźwięku, to powtórzony po raz drugi i trzeci zaowocował chęcią współpracy wielu przedstawicieli świata nauki. Dodaje on, iż komitet opracował drugie wydanie Dobrych obyczajów w nauce w przekonaniu, że „zapewne nie zmieni już ono wielu aktualnych pracowników nauki, ale z myślą o młodzieży chcącej się nauce poświęcić”¹¹. Dokument ten należy chyba uznać jak dotąd za najbardziej kompleksową

⁸ Zob. K. Gibiński, j.w. (20 listopada 2010).

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

kodyfikację standardów etycznych odnoszących się do polskich pracowników nauki.

Na forum ogólnokrajowym podejmowano również inne inicjatywy. Wymieńmy chociażby: Apel KBN o dobre obyczaje w nauce z 17 lutego 1999 roku, w którym czytamy, że zasadnicze znaczenie ma „odtworzenie świadomości dobrych obyczajów i proponowanie właściwych postaw i zachowań młodym uczonym. Rozstrzygnie to o znaczeniu i roli etyki w sferze nauki”¹², a także Deklarację Komitetu Badań Naukowych w sprawie etyki w nauce z 1 czerwca 2000 roku, uchwaloną na wniosek opiniodawczo-doradczego Zespołu do spraw Etyki w Nauce. Zawiera ona m.in. następujące zamierzenia: podjęcia współpracy pomiędzy (nieistniejącym już obecnie) KBN-em¹³ a instytucjami zajmującymi się nauką w celu opracowania aktów prawnych regulujących sprawy etyki oraz nadużyć w środowisku naukowym, promowania właściwych postaw etycznych młodych uczonych, powiązania finansowania badań naukowych z etyczną oceną wykonawców prac, zobowiązania Zespołu do spraw Etyki w Nauce do współpracy z odpowiednimi instytucjami zagranicznymi, poparcia przez komitet prac na rzecz etyki w nauce w zakresie procedur własnych oraz w środowisku naukowym¹⁴.

Ambitne przedsięwzięcie zrealizował sam Zespół do spraw Etyki w Nauce przy polskim Ministerstwie Nauki i Informatyzacji. Mianowicie w ramach współpracy z Komitetem Badań Naukowych IV Kadencji podjął się on opracowania dokumentu, który stanowiłby podstawowy element odniesienia do problemu niezetelności w nauce, omawiając zasady właściwego postępowania, które byłyby powszechnie zrozumiałe i możliwe do wprowadzenia w poszczególnych jednostkach badawczych. Pierwsza wersja tekstu zatytułowanego *Dobra praktyka badań naukowych. Rekomendacje*¹⁵ powstała jesienią 2000 roku. W kolejnym roku tekst został opublikowany w „Sprawach Nauki”, „Forum Akademickim” oraz na stronie internetowej KBN-u z nadzieją wywołania publicznej dyskusji. Niestety, nie spotkał się on z zainteresowaniem i oddźwiękiem ze strony środowiska akademickiego.

¹² Zob. *Apel KBN o dobre obyczaje w nauce*, http://kbn.icm.edu.pl/etyka/apel_kbn.html (4 grudnia 2010).

¹³ KBN ostatecznie włączono w skład Ministerstwa Nauki i Informatyzacji w dniu 5 lutego 2005 r. i nadano mu nazwę Rady Nauki. Struktury komitetu przeszły do ministerstwa w formie nieco zmienionej, jednak zasadniczo Rada Nauki stała się kopią struktur KBN.

¹⁴ Zob. *Deklaracja Komitetu Badań Naukowych w sprawie etyki w nauce*, <http://kbn.icm.edu.pl/etyka/dekl-kbn.html> (4 grudnia 2010).

¹⁵ *Dobra praktyka badań naukowych. Rekomendacje*, opracowane przez Zespół Etyki w Nauce przy Ministerstwie Nauki i Informatyzacji, zaakceptowane przez Komitet Badań Naukowych IV Kadencji, Warszawa 2004.

W dniu 16 czerwca 2003 roku został przedstawiony do zaopiniowania przez KBN, a ostateczną jego wersję przekazano Ministrowi Nauki i Informatyzacji w dniu 25 maja 2004 roku. Dokument ten formułuje istotne dla problematyki badań naukowych definicje oraz przedstawia zasady realizacji badań naukowych, sprzyjające zachowaniu ich integralności, jak i procedury postępowania, które winno się stosować w przypadku pojawienia się zarzutów o nierzetelność w nauce. Autorzy rekomendacji są przekonani, że powszechne wprowadzenie w instytucjach naukowych tych zasad i procedur, wzorem innych krajów, będzie ważnym krokiem na drodze do poprawienia jakości i rzetelności prowadzonych badań. Stąd tak ważna wydaje się współpraca międzynarodowa na polu naukowym, nie tylko w zakresie określonych dyscyplin, ale również w omawianiu problemów etycznych, ogólnoludzkich, wykraczających poza wąskie specjalizacje¹⁶.

Znane są też szczegółowe stanowiska Zespołu do spraw Etyki w Nauce: odnoszące się do systemu projektów finansowanych lub dofinansowanych ze środków budżetu nauki – z 7 maja 2001 roku¹⁷; dotyczące prowadzenia prac dyplomowych przez doktorów oraz kwestii autorstwa prac magisterskich w kontekście opieki promotora – z 20 września 2001 roku¹⁸, w sprawie zasadności uwzględniania kryterium postawy etycznej w procesie przyznawania stopni i tytułów naukowych oraz przy rozpatrywaniu kandydatur do stanowisk kierowniczych na uczelniach – z 29 stycznia 2007 roku¹⁹.

Wspomnijmy jeszcze o stosunkowo świeżej propozycji opracowania dokumentu odnoszącego się do zasad funkcjonowania rodzimych uczelni. Został on zainicjowany przez Fundację Rektorów Polskich i zyskał poparcie Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, które – dążąc do ugruntowania tradycyjnych wartości akademickich w życiu szkół wyższych – podjęło w dniu 23 maja 2005 roku uchwałę w sprawie potrzeby stworzenia odpowiedniego kodeksu. Jak wyjaśnia KRASP, dokument taki miałby dotyczyć zasad postępowania jednoosobowych i kolegialnych organów uczelni oraz ich jednostek, nauczycieli akademickich i studentów. „Zgromadzenie z zadowoleniem przyjmuje rozpoczęcie prac nad projektem takiego Kodeksu przez Fundację Rektorów Polskich i ape-

¹⁶ Tamże.

¹⁷Zob. *Stanowisko Zespołu do spraw Etyki w Nauce*, http://www.nauka.gov.pl/mein/index.jsp?news_cat_id=180&news_id=271&layout=2&page=text&place=Lead01 (3 stycznia 2008).

¹⁸ Zob. *Stanowisko opiniodawczo-doradczego Zespołu do spraw Etyki w Nauce z 20 września 2001 r.*, http://kbn.icm.edu.pl/etyka/stan_0625.html (4 grudnia 2010).

¹⁹ Zob. *Stanowisko Zespołu do spraw Etyki w Nauce*, http://www.nauka.gov.pl/mein/index.jsp?place=Lead08&news_cat_id=961&news_id=4470&layout=4&page=text (3 stycznia 2008).

luje do przyszłych władz KRASP o wsparcie tej cennej inicjatywy” – stwierdził Franciszek Ziejka, ówczesny przewodniczący KRASP²⁰. Ostatecznym efektem propozycji Fundacji Rektorów Polskich jest kodeks pt. *Dobre praktyki w szkołach wyższych*, opracowany przez zespół pod przewodnictwem ks. Andrzeja Szostka, byłego rektora KUL-u²¹. Dokument łączy spojrzenie na problemy etyki zawodowej członków społeczności akademickiej i naukowej z wymaganiami dobrych praktyk i obyczajów, jakim podlegają organy szkół wyższych: rektorzy, dziekani, senaty i rady wydziałów, a także inne osoby pełniące funkcje w uczelniach²².

Propozycje poszczególnych środowisk akademickich

Zwróćmy również uwagę na działania podejmowane przez poszczególne środowiska akademickie. Najbardziej nagłośniony był dokument przyjęty – w dniu 25 czerwca 2003 roku – przez senat Uniwersytetu Jagiellońskiego²³. Akademicki kodeks wartości przypomina o potrzebie przywrócenia podstawowych wartości obyczajowych i etycznych. Kanon uniwersytecki wspiera się na 11 filarach zatytułowanych kolejno: Prawda, Odpowiedzialność, Życzliwość, Sprawiedliwość, Rzetelność, Tolerancja, Lojalność, Samodzielność, Uczciwość, Godność oraz Wolność nauki – wolność uczonych. Równocześnie senat zatwierdził uchwałę o warunkach podejmowania zatrudniania przez pracowników UJ w innych uczelniach. Ten drugi fakt odbił się olbrzymim echem w mediach. Franciszek Ziejka, były rektor krakowskiej uczelni, przytacza zasadnicze przyczyny przyjęcia obu dokumentów. Przywołuje on treść preambuły kodeksu, odnoszącej się do wielkich zmian, jakie zaszły w szkolnictwie wyższym w ostatnich latach, oraz wynaturzeń, jakie te zmiany przyniosły: „Naukowcy, zwłaszcza profesorowie, podejmują pracę na kilku etatach, na czym może ucierpieć działalność macierzystych placówek, a także poziom badań naukowych. Nie wszyscy potrafią oprzeć się pokusie występowania w dziedzinach lub

²⁰ Uchwała Zgromadzenia Plenarnego KRASP z dnia 23 maja 2005 r. w sprawie potrzeby stworzenia *Kodeksu dobrych praktyk uczelni akademickich*. Dokument nr 91/III Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

²¹ *Dobre praktyki w szkołach wyższych: kodeks*, red. merytoryczna zespół pod kier. A. Szostka, oprac. przez Fundację Rektorów Polskich, uchwalony przez Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich 26 kwietnia 2007 r., Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.

²² Tamże.

²³ Zob. *Akademicki kodeks wartości*, Kraków 2003. Dokument udostępniony jest on na stronie: http://www.uj.edu.pl/c/document_library/get_file?uuid=d63b4be0-5eee-4d94-bd32-3b1ccef396f6&groupId=10172 (4 grudnia 2010).

działaniach pozorujących naukę (w polityce, w sterowanych ekspertyzach na zamówienia firm, a także w szerzeniu paranaukowych poglądów w mediach). Narasta przede wszystkim ilość niekorzystnych zjawisk w sferze świadomości uczonych, w motywacji ich aktywności i postawach etycznych²⁴.

W swej uchwale – jak tłumaczy Ziejka – senat UJ stwierdził, iż „dopuszcza możliwość podejmowania przez pracowników uczelni zatrudnienia w innych szkołach wyższych, w tym także prywatnych, nie wyraża jednak zgody, aby brali oni udział w promowaniu ośrodków akademickich będących dla nich miejscem dodatkowego zatrudnienia”. Były rektor dodaje, że jedną z naczelnych zasad Akademickiego kodeksu wartości jest lojalność nauczycieli akademickich wobec macierzystej wspólnoty akademickiej. „Nie można zatem dopuścić do tego, aby pracownicy uniwersytetu angażowali się w przedsięwzięcia, których intencją bądź obiektywnym skutkiem jest osłabianie pozycji i pomyślności uczelni jako całości” – uzupełnia²⁵. W ten sposób senat uznał, że nie zgadza się na organizowanie przez pracowników UJ na terenie Krakowa szkół wyższych, w których uruchamiano by kierunki studiów identyczne z tymi, jakie istnieją w macierzystej uczelni. Dochodziłoby bowiem w tym wypadku nie tylko do naruszenia dobrych obyczajów akademickich, ale i do zjawiska nieuczciwej konkurencji²⁶.

Znacznie mniej rozbudowany dokument przyjął kilka dni później, tj. w dniu 3 lipca 2003 roku, senat Politechniki Wrocławskiej. Akademicki kodeks etyczny tej uczelni zawiera 10 syntetycznie ujętych powinności obowiązujących nauczycieli akademickich. „Środowisko akademickie Politechniki Wrocławskiej, świadome wpływu nauki, edukacji i techniki na jakość ludzkiego życia i wierne swoim powinnościom akademickim i społecznym, zobowiązuje się w swojej pracy do przestrzegania zasad etycznych i stosowania się do najwyższych standardów akademickich” – czytamy w pierwszym zdaniu dokumentu²⁷. Czuwanie nad przestrzeganiem kodeksu należy do Komisji Rektorskiej ds. Etyki, której zadania zostały nakreślone

24 F. Ziejka, *Akademicki kodeks wartości*, „Forum Akademickie” 2003 nr 9.

25 Tamże.

26 Tłumacząc się koniecznością dostępu młodzieży do wyższego wykształcenia, senat dopuścił możliwość podejmowania przez pracowników UJ dodatkowego zatrudnienia w uczelniach położonych poza obrębem Krakowa, jak też w tych uczelniach Krakowa, które podpiszą z UJ odpowiednie umowy o współpracy czy patronacie. „Jednym słowem, chodzi nam o ucywilizowanie wolnego rynku edukacyjnego” – wyjaśnia Ziejka (tamże).

27 Akademicki kodeks etyczny Politechniki Wrocławskiej, <http://www.portal.pwr.wroc.pl/etyka,241.dhtml> (7 grudnia 2010).

przez rektora Politechniki Wrocławskiej w piśmie nr R/1832/2003 z dnia 10 października 2003 roku²⁸.

Kolejną uczelnią techniczną, która przyjęła podobny dokument była Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. W dniu 26 listopada 2003 roku senat tej uczelni uchwalił 9-punktowy Akademicki kodeks etyczny Akademii Górniczo-Hutniczej²⁹. W liście do rektorów innych polskich uczelni Ryszard Tadeusiewicz, rektor AGH, zachęcał do „chwili zadumy nad tezami” kodeksu. „Dziewięć zasad to niewiele, mniej nawet niż przewiduje Dekalog, chociaż wciąż jeszcze więcej niż Siedem Grzechów Głównych...” – pisze przekonująco, że propozycja wypracowana w AGH ma kilka unikalnych cech. Po pierwsze, nie koncentruje się ona na problemie wieloetatowości, albowiem jej twórcy wychodzą z założenia, że można etycznie pracować na więcej niż jednym etacie, podobnie jak można nieetycznie wykorzystywać zasoby bądź markę macierzystej uczelni, nie będąc formalnie zatrudnionym nigdzie na zewnątrz. Z tego względu dokument wspomina o etycznym korzystaniu z zasobów uczelni, o uczciwości w podejmowanych pracach zleconych oraz unikaniu konfliktu interesów. „Słowo «wieloetatowość» przy tym nie pada – chociaż stosowna, rozsądna, ale nie dogmatyczna regulacja moralna tej sprawy wynika z podanych zapisów zupełnie jednoznacznie” – tłumaczy rektor. Po drugie, dokument nie ogranicza się do sfery zakazów, lecz wskazuje też na działania pozytywne. Tadeusiewicz argumentuje, że samo mnożenie zakazów – np. zakazu wykładania „u konkurencji” – prowadzi do promowania postaw typu „mierny, bierny, ale wierny”. Jego zdaniem, trzeba było zaakcentować zwłaszcza kwestię życzliwości przy promocji kadr naukowych, gdyż obecnie bardzo jej brakuje, a nierzadko wybierany jest model zdobywania pozycji i prestiżu naukowego metodą „wyrznięcia w pień” potencjalnych konkurentów. Rektor zwraca wreszcie uwagę na to, że uczoney ma udzielać swej wiedzy nie tylko własnym studentom, lecz winien jej także „używać aktywnie w służbie publicznej, w działaniach merytorycznych i moralnych na rzecz rozwoju społeczeństwa, a także dla ochrony przed zagrożeniami i dla aktywnego sprzeciwu wobec wszelkiej patologii”³⁰. Nadmienimy, że w tym ostatnim zdaniu Tadeusiewicz niejako

28 Zob. Zadania Komisji, <http://www.portal.pwr.wroc.pl/70198,241.dhtml?s=344197> (7 grudnia 2010).

29 Zob. *Kodeks etyczny AGH*, <http://www.agh.edu.pl/pl/dokumenty/kodeks-etyczny-agh.html> (7 grudnia 2010).

30 Treść listu można znaleźć na stronie uczelni:

<http://www.agh.edu.pl/pl/dokumenty/kodeks-etyczny-agh/list-rektora-agh-do-rektorow-innych-uczelni-w-sprawie-kodeksu.html> (7 grudnia 2010).

włącza się, i to jednoznacznie, w dyskusję nad tezą Kazimierza Twardowskiego, którą zrelacjonowaliśmy w poprzednim rozdziale.

Jeszcze bardziej zwięźle niż poprzednie dokumenty, bo w 8 punktach, wypowiada się Akademicki kodeks etyczny Politechniki Śląskiej³¹, uchwalony przez senat tej uczelni w dniu 26 stycznia 2004 roku. Jego twórcy postulują na wstępie, aby pracownik nauki stosował się do zasad ogólnoludzkiej etyki i moralności oraz aby przestrzegał dobrych obyczajów. W trakcie posiedzenia senatu, podczas którego przyjęto dokument, rektor Wojciech Zieliński wyraził zdanie, że Senacka Komisja ds. Etyki „przygotowała tekst krótki i zwięzły, ale zawierający wszystkie niezbędne elementy, które powinny się znaleźć w takim dokumencie”³².

W dniu 25 listopada 2004 roku senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zatwierdził tamtejszy Akademicki kodeks etyczny. Tekst został przygotowany przez zespół ekspertów powołanych przez rektora Tadeusza Koszczyca. „Kodeks etyczny winien wytyczać drogę naszej moralnej, etycznej odpowiedzialności za proces edukacji, za naukę, jaką tworzymy, za proces wychowania, który prowadzimy na uczelni. Nie ma on jakiegokolwiek wymiaru prawnego, winien istnieć wyłącznie w sferze naszej moralnej odpowiedzialności wobec siebie, wobec innych, wobec społeczności, w której funkcjonujemy. Uważam, że jego przyjęcie jest bardzo ważnym punktem w naszym życiu akademickim, pozwala nam bowiem oceniać zarówno nasze postępowanie, jak i postępowanie innych osób w odniesieniu do naszej uczelnianej społeczności. Mam nadzieję, że kodeks ten będzie miał długofalowe znaczenie i oddziaływanie” – stwierdził rektor na posiedzeniu senatu, w trakcie którego zatwierdzono projekt. Do 10 punktów kodeksu eksperci opracowali komentarz, który nie podlegał zatwierdzeniu przez senat³³.

W dniu 28 czerwca 2007 roku Senat Uniwersytetu Gdańskiego uchwalił Kodeks etyki nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Gdańskiego. Wyodrębniono w nim następujące rozdziały: Przepisy ogólne (art. 1-5), Sylwetka nauczyciela akademickiego (art. 6-17), Nauczyciel akademicki jako pracownik (art. 18-31), Nauczyciel akademicki jako badacz naukowy (art. 32-36), Nauczyciel akademicki jako dydaktyk i wychowawca studentów i doktorantów (art. 37-50), Nauczyciel akademicki jako uczestnik życia pub-

31 Zob. (na podstawie protokołu), Senat, „Z Życia Politechniki Śląskiej” styczeń 2004 nr 4, s. 7.

32 Tamże.

33 *Akademicki kodeks etyczny*, „Życie Akademickie. Pismo Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” 2004 nr 102, za: <http://zycie.awf.wroc.pl/nr102/07-102.html> (7 grudnia 2010).

licznego (art. 51-56), Rzecznik Dyscyplinarny do spraw postępowania etycznego Nauczycieli Akademickich (art. 57-68), Przepisy końcowe (art. 69-70)³⁴. Na dość stanowczy charakter tego kodeksu wskazuje stwierdzenie, że „[p]rzestrzeganie wartości etycznych i zasad postępowania etycznego jest obowiązkiem nauczycieli akademickich Uniwersytetu Gdańskiego; naruszenie tego obowiązku może stanowić uchybienie godności zawodu nauczycielskiego i podlegać odpowiedzialności dyscyplinarnej” oraz że „[n]ieprzestrzeganie postanowień Kodeksu przez osobę wykonującą zadania nauczyciela akademickiego na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło może skutkować rozwiązaniem (wypowiedzeniem) umowy”³⁵.

Wypada jeszcze wspomnieć o działaniach podejmowanych przez uczelnie ekonomiczne nad etosem akademickim. W październiku 2003 roku w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie zainicjowano prace nad przygotowaniem Zasad dobrych obyczajów akademickich. „To zamierzenie włącza polskie uczelnie ekonomiczne w działania podejmowane przez polskie szkoły wyższe, mające na celu podtrzymanie i podniesienie kultury akademickiej w sferze badań i nauczania” – pisze Ewa Chmielecka³⁶. Założenia zostały przedstawione po raz pierwszy na seminarium Dobre obyczaje w nauczaniu, które odbyło się w sali senatu SGH w listopadzie 2003 roku. Dyskusja toczyła się w gronie przedstawicieli różnych szkół wyższych i miała służyć zacieśnieniu współpracy pomiędzy uczelniami i promowaniu wspólnie wypracowanych rozwiązań. W roboczym dokumencie przygotowanym przez zespół zrelacjonowano m.in. oczekiwania i powody, które legły u podstaw decyzji o podjęciu prac nad kodeksem oraz zarysowano spodziewane jego rezultaty. Stwierdzono w nim, że dobre obyczaje „mają być narzędziem obrony i rozpowszechniania wartości akademickich, które w naszych czasach zostały poważnie naruszone – wprawdzie wskutek wpływów ideologicznych, później – przez komercjalizację szkolnictwa wyższego”³⁷. Zasady mają dopomóc w zrozumieniu, że dla instytucji i wspólnoty akademickiej podstawową determinantą działań nie mogą być partykularne interesy, lecz wartości służące rozwojowi i rozpowszechnianiu wiedzy – tworzące dobro tej wspólnoty; że szkoła jest nie tylko miejscem tworzenia i przekazu wiedzy i umiejętności, ale także formowania postaw

³⁴ *Kodeks etyki nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Gdańskiego*,

http://www.univ.gda.pl/pl/dz_org/prawo/us/2007/zal40u07a.htm#7 (19 grudnia 2010).

³⁵ Tamże, art. 4 i 5.

³⁶ Opis prac związanych z tworzeniem Zasad, a także trudności, na jakie ich autorzy się natknęli, jest treścią artykułu Ewy Chmieleckiej pt. *Wspólne słuchanie świata*, „Forum Akademickie” 2004 nr 2.

³⁷ Tamże, s. 23.

członków jej wspólnoty. Wspomniane zasady mają też pomóc w lepszym zrozumieniu praw i obowiązków przez pracowników i studentów; służyć pomocą w argumentacji i perswazji w sytuacji konfliktu; zwiększeniu zaangażowania pracowników i studentów w sprawy szkoły; poprawie etosu nauczycieli akademickich; poprawie kultury instytucjonalnej szkoły, w tym zwiększeniu przejrzystości jej działania. Natomiast zasady te w żadnej mierze nie mają być: narzędziem kary i nagrody w ręku władz uczelni, narzędziem egzekwowania przez administrację uczelni zobowiązań określonych przepisami, wreszcie nie mają być pustosłowiem³⁸. „Mówiąc metaforycznie – nie mają być ani batem, ani marchewką, ani kwiatkiem do kożucha” – podsumowują autorzy projektu³⁹.

Uczestnicy seminarium uznali, że bez względu na to, czy kodeks uda się skutecznie wprowadzić w życie, czy nie, prace nad nim powinny być prowadzone. Ma on bowiem znaczenie dla tworzenia się wspólnoty akademickiej i jej właściwych postaw. Omawiana inicjatywa zyskała dodatkowe poparcie w osobach prorektorów ds. nauczania akademii ekonomicznych – w dniu 16 grudnia 2003 roku zadeklarowali oni zainteresowanie swych szkół stworzeniem kodeksu, który mógłby znaleźć zastosowanie nie tylko w SGH, ale i w innych uczelniach ekonomicznych⁴⁰. Kolejnym etapem była prezentacja projektu pod nowym tytułem – Etos akademicki – podczas konferencji *Dobre obyczaje w kształceniu akademickim*, którą w maju 2004 roku w Akademii Ekonomicznej w Krakowie zorganizowała Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych. Uwieńczeniem seminarium oraz konferencji było m.in. podjęcie dyskusji na ten temat w grudniu 2004 roku przez senat SGH. Zaprezentowany projekt Etosu akademickiego szeroko omawiał fundamentalne wartości akademickie, relacje pomiędzy instytucją akademicką a jej społecznością oraz mistrzem i uczniem. Podkreślał też rolę nauczyciela akademickiego w zakresie dydaktyki i kształtowania postaw studentów. Senat pozytywnie odniósł się do zapisu projektu, a tym samym uznał wartości i regulacje w nim opisane za nadrzędne, do których przestrzegania należy dążyć⁴¹.

Być może jakimś owocem wspomnianych wysiłków jest Kodeks etyczny Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamięckiego w Katowicach⁴²,

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 25.

⁴¹ Zob. M. Dąbrowski, *Kultura organizacyjna oraz zasady dobrych praktyk w korporacjach a etos akademicki*, „E-mentor” 2006 nr 2, za:

http://www.e-mentor.edu.pl/artukul_v2.php?numer=14&id=263 (30 listopada 2010).

⁴² Od 1 października 2010 r., na mocy ustawy z 5 sierpnia 2010 r. (Dz. U. z 2010 r. nr 165, poz. 1117), uczelnia funkcjonuje jako Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach.

przyjęty przez Senat tejże uczelni uchwałą nr 38/2008/2009 z dnia 28 maja 2009 roku⁴³. Kodeks podzielono na trzy części. W pierwszej mieszczą się konstytutywne wartości społeczności Akademii Ekonomicznej, tj. osoba, godność, prawda, wolność, wspólnota, pracowitość, rzetelność i uczciwość, etos pracy, odpowiedzialność społeczna, patriotyzm. Druga część to kodeks etyczny szczegółowy, który odnosi się do interesariuszy wewnętrznych; zawiera ona następujące rozdziały: Zasady postępowania władz Uczelni, Zasady postępowania pracowników naukowo-dydaktycznych, Powinności pracowników naukowo-dydaktycznych jako naukowców, Odpowiedzialność etyczna pracowników naukowo-dydaktycznych wobec współpracowników i Uczelni, Preferowany tryb postępowania pracowników naukowo-dydaktycznych w odniesieniu do studentów i doktorantów, Pożądana postawa pracowników administracyjnych, Wzorce postępowania pracowników administracyjnych, Pożądana postawa studentów i doktorantów, Wzorce postępowania studentów i doktorantów w procesie studiowania. Część trzecia stanowi kodeks etyczny szczegółowy w odniesieniu do interesariuszy zewnętrznych i obejmuje takie rozdziały, jak: Wartości określające relacje Uczelni z otoczeniem zewnętrznym (partnerstwo, kształcenie specjalistów, dostępność oferty edukacyjnej, wizerunek, współpraca z innymi ośrodkami akademickimi) oraz Zasady postępowania w relacjach z otoczeniem. Dokument wieńczy Postanowienia końcowe: zastosowanie zasad Kodeksu⁴⁴.

Śród pozostałych prób kodyfikacji akademickich zasad etycznych przywołajmy jeszcze 12-punktowy Kodeks etyki Akademii Leona Koźmińskiego z 16 grudnia 2004 roku⁴⁵, a także 8-punktowy Kodeks etyczny Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu z 2 marca 2007 roku, w którym wskazano na następujące zasady: poszanowania godności, praworządności, uczciwości, rzetelności, dbałości o kulturę osobistą, poszanowania dóbr materialnych, sprzeciwiania się patologiom życia akademickiego i społecznego, dbania o dobre imię i wizerunek uczelni⁴⁶.

⁴³ *Kodeks etyczny Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach*, http://www.ue.katowice.pl/images/user/File/BR/kodeks_etyczny.pdf (21 grudnia 2010).

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ *Kodeks etyki Akademii Leona Koźmińskiego*, http://www.kozminski.edu.pl/index.php/pl/badania_naukowe/etyka_w_nauce (19 grudnia 2010).

⁴⁶ *Kodeks etyczny Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu*, <http://www.wsh.pl/index.php?Kategoria=65> (20 grudnia 2010).

Głosy przeciwników i zwolenników

W świetle przeprowadzonej powyżej analizy widzimy, że jeśli chodzi o kodyfikację poszczególnych norm, nie jest w polskim środowisku akademickim źle. Wprost przeciwnie: wydaje się, że sprawa przedstawia się doskonale. Istnieją zbiory etosów, kodeksów czy dobrych praktyk sformułowane mniej lub bardziej ogólnie. Z jednej strony mamy swoiste „streszczenia” standardów na wzór dekalogu, z drugiej zaś – istnieją szersze opracowania zawierające komentarze do określonych norm, a także szczegółowe stanowiska gremiów akademickich, odnoszące się na ogół do aktualnych negatywnych zdarzeń bądź zjawisk⁴⁷.

Spróbujmy jednak spojrzeć na owe dokumenty nieco szerzej: jako na zbiór nie tyle spisanych, co rzeczywiście uznawanych wartości. Ludomir Jankowski, były prorektor Politechniki Wrocławskiej, usiłował wy badać, na ile materia tych zbiorów zasad jest znana i faktycznie akceptowana. Z jego krótkiej sondy wynika, że na kilkunastu pracowników uczelni, połowa pamiętała o tym, że „coś” na temat etyki było rozpowszechniane, natomiast o opracowaniu PAN nikt nie słyszał. Próby dyskusji o etyce w najbliższym otoczeniu kończą się na niczym, chyba, że omawia się konkretny przypadek naruszenia norm etycznych. Jednocześnie niemal wszyscy deklarują potrzebę istnienia kodeksu etycznego w mniej lub bardziej rozwiniętej formie. Rektor wyciąga stąd wniosek, że tym, co skłania do takich oświadczeń jest poprawność polityczna, podczas gdy stosowanie określonych norm w praktyce pozostawia wiele do życzenia. „Mamy więc skądinąd znaną sytuację etyka wierzącego, ale niepraktykującego! Odnoszę wręcz wrażenie, że ci, którym ten kodeks jest najbardziej potrzebny, to osoby, które ze względu na wyznawany system wartości, w poczuciu wręcz zwykłej przyzwoitości, chcą dotrzymywać powinności związanych z pełnioną rolą” – uzupełnia, przytaczając dla ilustracji sytuację, kiedy to osoby blokujące karierę naukową kolegów (szczególnie z ramienia PZPR) już niejednokrotnie osiągnęły pełną stabilizację naukową, a ich ofiary nie usłyszały nawet słowa „przepraszam”. Zwraca on również uwagę na problem nierzetelnych recenzji, publikacji i opinii, który znalazł swe odzwierciedlenie w stanowiskach Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułu Naukowego. Tymczasem – jak stwierdza – „nadal wysłuchujemy recenzji z zasadniczymi wątpliwościami i pozytywnym wnioskiem końcowym lub, co gorsza, laurek sławiących co najwyżej przyczynkarskie dzieło”. Takie postępowanie spycha

⁴⁷ L. Jankowski, *Czy istnieje taki zbiór zasad moralnych, który możemy nazwać etyką środowiska akademickiego?*, „Pryzmat. Pismo Informacyjne Politechniki Wrocławskiej” 2005 nr 185, za: http://pryzmat.pwr.wroc.pl/Pryzmat_185/185etykajan.htm (8 grudnia 2010).

podstawowe normy etyczne do roli „tła lub co najwyżej ozdobnika, dekoracji przestawianej w różne miejsca w kolejnych odsłonach”⁴⁸. Ograniczając się do powyższych przykładów, Jankowski stwierdza, że faktyczna akceptacja norm etycznych jest niewielka, traktuje się je instrumentalnie⁴⁹. Jeszcze smutniejszą diagnozę stawia Jerzy Zaleski, przywołując krążącą opinię, że zarysowany problem stanowi „chorobę endemiczną, której związek ze środowiskiem instytucji i wyższych uczelni jest tak samo trwały, jak grzyb na ścianach zateczęłego, bo nigdy nie przewietrzanego pomieszczenia”⁵⁰.

W stosunku do projektu kodeksu Jakuba Mamesa z 1992 roku krytykę kieruje Jerzy Sędzimir. Jednak krytyka ta może mieć różne warianty w zależności od założonego przez autora celu opracowania tego dokumentu. Jeśli przyjąć, że stanowi on zbiór zasad, których przestrzeganie będzie egzekwowane przez powołane do tego gremium, wówczas Sędzimir nie widzi celu, ale i możliwości ustanowienia tego rodzaju instytucji w środowisku obejmującym wszystkie dyscypliny: od nauk humanistycznych, przez ścisłe, aż do technicznych. „Jak miałyby być powoływane takie gremium, jaki byłby zakres jego kompetencji? Przede wszystkim, czy jest ono potrzebne?” – pyta, zdaje się retorycznie, Sędzimir⁵¹. Alternatywą jest traktowanie wspomnianego kodeksu jako zbioru zasad, w którym pracownicy nauki, których dręczą wątpliwości natury etycznej, szukaliby odpowiedzi, jak mają postępować. „Wydaje się, że jest to nieporozumienie. Człowiek rzetelny o ukształtowanej osobowości (w moim przekonaniu większość pracowników nauki) nie musi szukać w kodeksie informacji, jak postępować etycznie. Natomiast osobnik, który popełnia plagiaty, dopisuje się do cudzych prac, niewłaściwie traktuje współpracowników i studentów, jest zawistny, złośliwy itp. nie będzie szukał porad w kodeksie ani nie zostanie «nawrócony» przez fakt jego istnienia” – przekonuje Sędzimir (nie jestem w stanie z tym zdaniem w stu procentach się zgodzić, do czego się odniosę pod koniec artykułu). Dla wzbogacenia swej argumentacji autor dodaje, że „lepiej byłoby zrezygnować z mnożenia tak popularnych w ostatnich dziesiątkach lat kodeksów i regulaminów: przedszkolaka, ucznia (oddzielnie dla szkół podstawowych, liceów lub techników), aptekarza, kolejarza itp.”⁵² Zwyczajowe wzory postępowania, kryteria oceny tego, co dobre lub złe, jeśli się je ujmie w punkty i paragrafy, przemieniają się w jeden z licznych przepisów

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ J. Zaleski, *Abecadło przyzwoitości?*, „Forum Akademickie” 1998 nr 6.

⁵¹ J. Sędzimir, *Uwagi dotyczące publikacji Kodeks etyczny pracownika nauki (zarys)*, „Nauka Polska” 1993 nr 2/3.

⁵² Tamże.

administracyjnych, co w konsekwencji osłabia efektywność ich oddziaływania. „Jest to szczególnie wyraźne w naszym społeczeństwie, w którym dwa ostatnie wieki historii spowodowały, że pojawienie się «przepisu» z reguły budzi podświadomy sprzeciw” – wyjaśnia Sędzimir. Z przedstawionych względów autor żywi przekonanie, że redagowanie Kodeksu etycznego jest niecelowe⁵³.

Wątpliwości wobec omawianych inicjatyw wybrzmiewały w niektórych wypowiedziach zebranych przez twórców dokumentu *Dobre obyczaje w nauce* z 1994 roku. Dotyczyły one – pisze Kornel Gibiński – „sceptycyzmu w odniesieniu do skutków tej akcji, z czego od początku zdawaliśmy sobie też sprawę i cieszy nas, że ten sceptycyzm jest dość powszechny także poza naszym gronem, czyli że istotnie jest tak źle, że trzeba bić na alarm”⁵⁴. W odniesieniu do tej inicjatywy pojawiło się w prasie parę krytycznych artykułów. Część z nich miała charakter wręcz paszkwilowy, dopatrując się u znacznej części osób biorących aktywny udział w opracowaniu tekstu m.in. „syndromu myślenia peryferyjnego”⁵⁵. Krytyka wybrzmiała również w stosunku do Akademickiego kodeksu wartości, przyjętego przez Uniwersytet Jagielloński – wyrażano mianowicie obawy, że jeśli uczelnia nie zapewni „kodeksowi” skutecznego wpływu na pracowników i studentów, może to mieć negatywne skutki dla postaw. Wbrew pierwotnym zamierzeniom dokumenty te mogą stać się narzędziem demoralizacji, pokazującym, że wartości można lekceważyć⁵⁶.

Z krytycznej postawy wobec tego rodzaju działań kodyfikacyjnych znany jest Józef Wiczorek – inicjator Niezależnego Stowarzyszenia na rzecz Nauki i Edukacji. Uznaje on za uprawnione uogólnienie, iż z etyką korporacji akademickiej jest niedobrze: „O tym świadczą nie tylko z rzadka ujawnianie afery, ale przede wszystkim reakcje środowiska. Właśnie przyzwolenie na przekręty, na wieloletowość, na fikcyjne etaty, fikcyjne dyplomy to sygnały kiepskiej kondycji moralnej środowiska akademickiego”⁵⁷. Dodaje on, że na pierwszy rzut oka reakcja środowiska może napawać optymizmem. Istnienie kodeksów oznacza, że problem jest dostrzeżony i próbuje się go rozwiązać. „Im więcej uczelnianych kodeksów etycznych, to

⁵³ Tamże.

⁵⁴ K. Gibiński, j.w. (20 listopada 2010).

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ E. Chmielecka, *Wspólne słuchanie świata*, s. 24-25.

⁵⁷ J. Wiczorek, *Urodź się na akademickie kodeksy etyczne*, „Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik społeczności akademickiej” 2004 nr 8, s. 18.

może i «etyczność» środowiska rośnie. My lubimy krzywe, które rosną. To weszło do naszej mentalności” – ironizuje⁵⁸.

Wieczorek pisze, że w Akademickim kodeksie wartości mowa jest o standardach, którymi winni się kierować nauczyciele szkół wyższych. Oni jednak nie zawsze pozostają z nimi w zgodzie: „W AKW czytamy «Powinnością każdego mistrza jest wychowanie innych mistrzów». A jak z tym jest w rzeczywistości? Mistrzowie się skarżą, że nie ma kto ich zastąpić. Nie dodają jednak, że tych, którzy to mogli zrobić nierzadko «wycięli w pień». (...) Twórcy AKW objaśniają: «Szkola wyższa to zarazem wyższa szkoła sprawiedliwości. Sprawiedliwego stosunku wymaga merytoryczna i etyczna wycena pracy innych». Tak być powinno, ale niestety jest całkiem inaczej. Ocena pracy nierzadko jest uzależniona od kryteriów genetycznych, kryteriów lojalności i zmienia się w zależności od poglądów wypowiedzianych przez nauczycieli. Większość na wszelki wypadek albo się nie wypowiada w ogóle, albo się wypowiada anonimowo, pseudonimowo. (...) Na szczególne uznanie zasługuje stwierdzenie AKW: «Podkreślić trzeba z naciskiem, iż te same normy winny obowiązywać profesorów, co i oszukujących studentów, z tym, że ci pierwsi muszą bezdyskusyjnie i niezmiennie w ciągu całej kariery nauczyciela akademickiego świecić osobistym przykładem młodszym kolegom oraz całej studiującej młodzieży». Gdyby tę zasadę dało się wprowadzić w życie, gdyby chociaż twórcy AKW zaczęli świecić takim przykładem, to kondycja moralna środowiska akademickiego byłaby całkiem inna»⁵⁹.

Autor bierze w ogień krytyki przede wszystkim postulat lojalności: „W niemal każdym wystąpieniu na temat etyki właśnie ta zasada jest przywoływana. Odnosi się wrażenie, że cały kodeks wartości został wokół niej zbudowany, stworzony tylko po to, aby mieć zasadę lojalności na podorędziu i szachować nią nauczycieli akademickich. Kto nie jest lojalny wobec trzymających władzę w uczelni, nie ma większych szans na utrzymanie się na etacie. Inne wartości są na drugim planie. Nie mają takiej użytkowej wartości»⁶⁰. Wyrażając krytyczny stosunek co do skuteczności oddziaływania rozmaitych kodeksów etycznych, Wieczorek okrasza swe rozważania wierszykiem autorstwa Jana Sztudyngera: „Postanowiono w lesie wreszcie wydać prawa. / Co może robić niedźwiedź, co lis, co trawa. / Uradzono przepisy, nowele, ustawy, / Osobno dla niedźwiedzi, dla lisów,

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 19.

dla trawy. / A potem prawodawcy, co prawa wydali, / Schodzili w bok przed misiem, a trawę deptali...⁶¹.

W trakcie jednego z posiedzeń senatu SGH swój sceptycyzm wyraził również Janusz Stacewicz, przypominając, że od kiedy Mojżesz ustalił Dekalog dla narodu wybranego, to cały Stary Testament jest historią odstępstw od niego: „Jest rzeczą tragiczną, że w ogóle trzeba napisać, że potrzebna jest rzetelność, uczciwość, bo to tylko świadczy o tym, gdzie jesteśmy”. Stwierdza on jednocześnie, że rozumie intencje pomysłodawców, lecz nie sądzi, żeby za pomocą dokumentów można było cokolwiek zmienić. Poza tym – w jego opinii – nadmiar wielkich słów zwykle prowadzi na manowce: „Trzeba mieć pełną świadomość, że jeżeli przyjmiemy ten dokument, to dla jednych będzie to zbiór słusznych, ale niemożliwych do zrealizowania postulatów, a dla innych diagnoza rzeczywistej sytuacji, z którą mamy do czynienia”⁶².

Stacewiczowi oraz innym sceptykom ripostował m.in. Marcin K. Nowakowski: „Wprawdzie historia ludzkości jest odstępstwem od Dekalogu, ale to pan Bóg miał rację, a nie ludzie”. Przyznał, że jest zwolennikiem takiego dokumentu i przypomniał, że gdy jakiś czas temu zaczęto mówić o etyce biznesu, spotykało się to wówczas ze śmiechem. Dzisiaj sytuacja wygląda już zupełnie inaczej⁶³. Podobnie przywoływany wcześniej Ludomir Jankowski nie ma przesadnych obaw co do tego, czy akademicki kodeks etyczny może mieć realny wpływ na zachowania członków społeczności uczelnianej: „Mimo często pojawiających się opinii krytycznych, nawet na temat potrzeby istnienia skodyfikowanego zbioru norm etycznych czy też krytykujących osoby współuczestniczące w opracowywaniu takich zbiorów (bo nie są autorytetami moralnymi), można jednak zaobserwować pewne pozytywne zjawisko. Jest nim może bardziej instytucjonalne, ale podejmowanie tematyki związanej z etyką w działaniach wielu środowisk akademickich”. Co prawda razi dysonans między sferą deklaracji, uchwał i stanowisk a praktyką stosowania tych norm, to jednak tym, którym etyka zawodu pracownika akademickiego jest bliska, przedsięwzięcia takie – tłumaczy Jankowski – pomagają wyzbyć się poczucia, że są „niedzisiejsi”⁶⁴.

W pozytywnym spojrzeniu na omawiane kodeksy Nowakowskiemu i Jankowskiemu wtóruje Edward Marczewski. Przyznaje on, że można mieć wątpliwości, czy istnieją realne sposoby, aby rozszerzyć zdrową moralnie atmosferę. Żywi on jednak głębokie przekonanie, że respektowanie

⁶¹ Tamże, s. 18.

⁶² L.Jankowski, j.w. (1 grudnia 2010).

⁶³ Zob. tamże.

⁶⁴ Zob. L. Jankowski, j.w. (8 grudnia 2010).

sformułowanych w kodeksie zasad – pisał akurat o własnym projekcie – służy właśnie do jej propagowania. „Zakłady naukowe, jeśli stosuje się w nich opisane metody, nie są nigdy podobne do rządzonych jednoosobowo państwerek, w których panuje absolutyzm, a szerzy się nieszczerłość i dworactwo” – tłumaczy⁶⁵. Odnosząc się do swego „dekalogu”, Marczewski wyraził obawy, że zaprezentowane przez niego zasady wydać się mogą: jedne – żenująco banalne, inne – wątpliwe. „Trzeba jednak sformułować te banalne, bo zło płynie najczęściej właśnie z ich przekraczania” – wyjaśnia⁶⁶. Kornel Gibiński w przedmowie do Dobrych obyczajów w nauce napisał, że „o etyce i o dobrych obyczajach trzeba wciąż pisać i mówić, aby przypominać to, o czym się tak łatwo zapomina albo się nie rozumie”⁶⁷. Kazimierz Kloc w stosunku do projektu SGH wyraził przekonanie, że mógłby on „stanović punkt odniesienia dla przypomnienia podstawowych zasad i wartości, jakie powinny funkcjonować w środowisku akademickim”⁶⁸. Zresztą dokument taki mógłby również pokazywać, jak być nie powinno, albowiem w podsumowaniu krakowskiego seminarium, podczas którego dyskutowano nad ostatecznym projektem Etosu akademickiego, stwierdzono, że główny postulat redakcyjny ograniczał się do wskazania wartości pozytywnych, tymczasem warto mu przydać „negatywne tło aksjologiczne” w postaci listy najpowszechniejszych naruszeń dobrych obyczajów, popełnianych przez środowisko akademickie⁶⁹.

Wnioski

W kontekście przywołanych powyżej wypowiedzi wydaje się, że zbiór standardów dotyczących powinności nauczycieli akademickich jest szczególnie potrzebny młodym pracownikom nauki, którzy dopiero kształtują swój akademicki kręgosłup, poszukują w tym względzie autorytetów, a pozbawieni obiektywnych „drogowskazów”, skazani są niekiedy na „chodzenie po omacku”. Z tym zapewne zgodziliby się również krytycy formułowania tego typu dokumentów. Kodeks, zespół norm czy etos uczelniany mógłby stanowić właściwy punkt odniesienia przede wszystkim w sytuacjach niekłarownych, a także element wsparcia i otuchy, zwłaszcza w przypadku, gdy doświadczana rzeczywistość pracy akademickiej kłóci się ze zdrową intuicją

⁶⁵ E. Marczewski, *10 przykazań*, „Polityka” 1962, nr 48,

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ K. Gibiński, j.w. (20 listopada 2010).

⁶⁸ L. Jankowski, j.w. (1 grudnia 2010).

⁶⁹ Zob. E. Chmielecka, *Dobre obyczaje w nauczaniu*, „Gazeta SGH” 2004 nr 193, za: <http://akson.sgh.waw.pl/gazeta/artukul.php?id=529> (1 grudnia 2010).

młodego adepta nauki dotyczącą tego, jak być powinno. Rozumiejąc argumenty krytyków oraz doceniając racje zwolenników tychże dokumentów, należałoby uznać zarysowany przez nas powyżej argument za zasadniczy, nie odrzucając wszakże pozostałych uzasadnień wysuwanych przez zwolenników omawianych propozycji.

W ramach konkluzji przytoczmy jeszcze ciekawą wypowiedź Jerzego Zaleskiego, który argumentuje, że źródło korozji moralnego kręgosłupa leży nie w niewiedzy, lecz gdzie indziej. Wszak dekalog spisany przed tysiącami lat stanowi niekwestionowany drogowskaz, a tak często jest przekraczany. „Aforyzm Owidiusza: Video meliora proboque, deteriora sequor⁷⁰ dobrze oddaje immanentne cechy natury ludzkiej. Żadne kodeksy tego nie zmieniają, co nie znaczy, że są niepotrzebne. Ich rolą jest przeciwdziałanie spustoszeniu za parawanem formalnej niewiedzy, gdyż nie wszystkie postęпки mogą być objęte przepisami prawa. Może właśnie dlatego, bez względu na cenzus naukowy i społeczny, tak wielu je ignoruje. Należy się obawiać, że znaczny ich odsetek ogniskuje całą swoją energię, inteligencję i spryt na tym, aby nie zostać zdemaskowanym, uniknąć kompromitacji i kary. Nieuchronność odpowiedzialności za czyn to punkt wyjścia do osiągnięcia celu podjętych wysiłków naprawy. W jednym z uniwersytetów amerykańskich widziałem afisz obrazujący alegorię sportowca, stosującego chwyt poniżej pasa i ostrzeżenie, że intellectual rascality też prowadzi do dyskwalifikacji. Czyli: pamiętaj, że kant nie ujdzie ci na sucho!” – tłumaczy Zaleski⁷¹

About ethical canons of university teachers' work and attempts at their codification

Author of the article refers to – increasing in recent years – activities of academics in defining ethical canons declared as socially accepted in particular academic environments. From time to time, attempts at formulating more universal standards of university teachers' work are made as well. First, nationwide initiatives, i.e., their development and final status, were described by Nowakowski. Attention was paid especially to the following documents: *Good manners in science (Dobre obyczaje w nauce)* from the 90s as well as contemporary *Good research practice: Recommendations (Dobra praktyka badań naukowych. Rekomendacje)* and *Good manners in higher education institutions*

⁷⁰ Z łaciny: Widzę i pochwalam rzecz lepszą, idę (jednak) za gorszą.

⁷¹ J. Zaleski, j.w., s. 33.

(Dobre praktyki w szkołach wyższych). Afterwards, proposals of particular academic environments were presented by the author, including the most publicized document, i.e., *Academic code of values (Akademicki kodeks wartości)* established in 2003 by the Senate of Jagiellonian University. The discussion between supporters and opponents of deontological codification regarding university teachers' work was followed through in the last part of the article. Nowakowski concludes that a set of standards which refer to academics' obligations is highly essential for younger scholars who just shape their academic identity.